P

Cena numeru 3 zł

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — PONIEDZIAŁEK 27 WRZEŚNIA 1948 ROKU. — Nr. 265 (1210)

Doniosłe decyzje Rady Naczelnej PPS

Posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej, odbyte w ubiegym tygodniu, będzie miało niewątpliwie znaczenie przełomowe w dziejach odrodzonej powojennej PPS. Na posiedzeniu tym bowiem po raz pierwszy stanęła w całej rozciągłości sprawa walki z prawicą, wydana została generalna bitwa prawicowemu skrzydłu w PPS.

Koncentryczny atak na pozycje prawicy przypuścił generalny sekretarz PPS tow. Józef Cyrankiewicz w swym referacie, który zamieszczamy w dzisiejszym numerze naszego pisma. Tow Cyrankiewicz zdemaskował stare i nowe koncepcje prawicowców i odsłonił taktykę i metody walki, jakie stosują elementy prawicowe w PPS w celu powstrzymania marszu partii ku marksizmowi - leninizmowi. Tow. Cyrankiewicz poddał również krytycznej analizie błędy i niedociągnięcia w kierownictwie partii, które hamują konsekwentną walkę z prawicą.

Wydając generalną bitwę prawicy, Rada Naczelna nie ograniczyła się do napiętnowania zdeklarowanych elementów prawicowych i nacjonalistycznych, wiodących swój rodowód z piłsudczyzny, lecz krytyką swą objęła również kierunek, który w ostatnich latach odgrywał w odrodzonej ,jednolitofrontowej PPS wielką rolę, rolę przez długi czas nawet decydującą — kierunek reprezentowany przez tzw. centrum. Przedtawiciele tego kierunku, aprobując formalnie rewolucyjne przemiany w polityce i taktyce partii, w praktycznej działalności utrudniali walkę z prawicą i pod szkodliwym wezwaniem do świętej zgody udaremniali rozprawę ze skrzydłem prawicowym, hamowali rozwój PPS ku marksizmowi i leninizmowi i proces jednoczenia się klasy robotniczej.

Rada Naczelna — jak wiadomo — nie ograniczyła się tylko do krytyki prawicy i pojednawczego do niej stosunku grupy centrowej, lecz wyciągnęła z tej krytyki wnioski organizacyjne, usuwając z kierownictwa zwolenników koncepcji prawicowo-oportunistycznych i nacjonalistycznych oraz pojednawców, którzy hamowali zdrowy rozwój partii.

Tym samym Rada Naczelna wkroczyła zdecydowanie na słuszną drogę, która powinna doprowadzić do całkowitego oczyszczenia Polskiej Partii Socjalistycznej od elementów prawicowych, od jawnych i utajonych wrogów jedności klasy robotniczej, od jawnych i utajonych wrogów rewolucyjnego ruchu międzynarodowego. Nie wątpimy, że w miarę tego, jak proces oczyszczania partii sięgać będzie coraz bardziej w doły partyjne i w miarę wciągania do tej walki robotniczej masy członkowskiej jeszcze wyraźniej skrystalizuje się nowe, marksistowskie i leninowskie oblicze odnowionej PPS i przezwyciężone zostaną do końca wszelkie wahania, wszelkie elementy chwiejności i pojednawczości.

Toteż ostatnie posiedzenie Rady Naczelnej stanowi wielki, decydujący krok naprzód w ewolucji PPS ku partii nowego typu, partii — będącej awangardą klasy robotniczej. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak doniosłe znaczenie mają uchwały Rady Naczelnej PPS w przededniu połączenia się obu naszych partii, w przededniu likwidacji rozłamu w polskim ruchu robotniczym.

Jest bowiem rzeczą bezsporną, że przyszła zjednoczona partia polskiej klasy robotniczej musi być wolna od elementów prawicowo- oportunistycznych i nacjonalistycznych i uodporniona wobec pojednawczej w stosunku do nich postawy.

Partia nasza, Polska Partia Robotnicza, wnosząc jako wkład do przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej swój dorobek ideologiczny wykuty w walce z oportunizmem i nacjonalizmem, w szczególności dorobek swego lipcowego i sierpniowego Plenum, wykuty w walce o czystość ideologiczną i klasową swych szeregów, docenia w pełni znaczenie ostatnich uchwał bratniej PPS [illegible] i zwartości przyszłej zjednoczonej [illegible]

Stanowisko ZSRR w sprawie Berlina

Komunikat agencji TASS — o sytuacji w Berlinie i rozmowach moskiewskich

MOSKWA PAP. Agencja Tass upoważniona została do opublikowania komunikatu w sprawie sytuacji w Berlinie i pertraktacji, jakie odbyły się w tej kwestii między rządami ZSRR USA, Wielkiej Brytanii i Francji w ciągu sierpnia i września rb. Jest to tym bardziej konieczne — stwierdza agencja — że komunikaty w danej sprawie, jakie pojawiły się w prasie anglo-amerykańskiej i francuskiej, jak również oświadczenia osobistości oficjalnych, włączając w to przemówienie p. Bevina w Izbie Gmin z 22 września, nie dają właściwego pojęcia o sytuacji w Berlinie i o wspomnianych pertraktacjach, a niekiedy wprowadzają w błąd opinię publiczną.

Rząd radziecki w swej nocie do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji 14 lipca rb. oświadczył, iż sytuacja jaka wytworzyła się w Berlinie, powstała w wyniku naruszenia przez rządy: USA, Wielkiej Brytanii i Francji powziętych uprzednio na konferencji poczdamskiej uchwał oraz porozumienia 4-ch mocarstw o mechanizmie kontrolnym w Niemczech i w Berlinie. Wyrazem tego naruszenia było przeprowadzenie przez trzy mocarstwa separatystycznej reformy walutowej, wprowadzenie odrębnych znaków pieniężnych dla zachodnich sektorów Berlina oraz polityka rozczłonkowania Niemiec.

Sytuacja wytworzona na skutek separatystycznych poczynań mocarstw zachodnich oznacza, iż trzy rządy nie poprzestają na wyłącznej admin. zachodnich stref Niemiec lecz pragną jednocześnie administrować pod względem walutowo-finansowym radziecką strefą okupacyjną przez wprowadzenie w Berlinie, znajdującym się w centrum strefy radzieckiej, swej odrębnej waluty i w ten sposób zdezorganizować gospodarkę strefy wschodniej w Niemczech i w rezultacie —wyprzeć stamtąd ZSRR.

Okoliczność powyższa zmusiła dowództwo radzieckie w Niemczech do wydania zarządzeń w zakresie ograniczenia komunikacji między Berlinem, a zachodnimi strefami okupacji Niemiec, aby uchronić interesy ludności niemieckiej i obronić ekonomikę strefy radzieckiej przed dezorganizacją.

Z uwagi jednak na to, iż rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji w końcu lipca zwróciły się do rządu ZSRR z propozycją wspólnego rozpatrzenia sytuacji w Berlinie oraz tych bardziej szerokich problemów, o które ona zahacza, rząd radziecki propozycję tę zaakceptował W wyniku rozmów, jakie w ciągu sierpnia odbyły się w Moskwie między czterema rządami, uzgodniono, że następujące kroki zostaną podjęte jednocześnie pod warunkiem osiągnięcia porozumienia między czterema dowództwami naczelnymi w Berlinie w sprawie ich praktycznej realizacji.

a) zniesione zostaną wprowadzone ostatnio ograniczenia w dziedzinie transportu i handlu między Berlinem a strefami zachodnimi oraz w zakresie przewozu ładunków do strefy radzieckiej Niemiec i z powrotem.

b) jednocześnie niemiecka marka strefy radzieckiej wprowadzona zostanie jako jedyna waluta dla Berlina, a marka zachodnia ‚B' zostanie wycofana z obiegu w Berlinie.

Uzgodniono przy tym, że wprowadzenie niemieckiej marki strefy radzieckiej, jako jedynej waluty dla Berlina oraz cały szereg funkcji w zakresie późniejszego regulowania obiegu pieniężnego w Berlinie, pozostawać będzie pod kontrolą 4-ch mocarstw.

W związku z tym polecono 4-m gubernatorom w Berlinie opracować konkretne zarządzenia, zmierzające do realizacji osiągniętego w Moskwie porozumienia, jak również przewidziano kontynuowanie rozmów w Moskwie odnośnie innych zagadnień, związanych z sytuacją w Niemczech.

Odbyte na początku września w Berlinie rozmowy między 4-ma gubernatorami nie zostały zakończone z uwagi na to, iż rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji przeniosły pewne sprawy, w których zarysowały się rozbieżności między gubernatorami, do Moskwy, celem wspólnego rozpatrzenia z rządem ZSRR

Wspomniane wyżej rozbieżności dotyczą 3-ch zagadnień, przy czym stanowisko rządu radzieckiego odnośnie tych zagadnień jest następujące:

1) Rząd Radziecki domaga się rozciągnięcia kontroli dowództwa radzieckiego nad przewozem ładunków towarowych i pasażerów drogą lotniczą między Berlinem a strefami zachodnimi, podobnie jak to się dzieje z transportem kolejowym, wodnym i kołowym. Linie lotnicze nie mogą być wyłączone spod kontroli i z uwagi na to, że między 4-ma rządami zostało uzgodnione, iż porozumienie winno przewidywać wprowadzenie odpowiedniej kontroli nad obiegiem pieniężnym w Berlinie oraz nad handlem Berlina ze strefami zachodnimi.

2) Rząd Radziecki uważa za konieczne ściśle przestrzegać osiągniętego w Moskwie porozumienia między 4-ma rządami odnośnie 4-rostronnej komisji finansowej i jej funkcji, dotyczących realizacji zarządzeń finansowych, związanych z wprowadzeniem i obiegiem jednolitej waluty w Berlinie. Rząd Radziecki nie może zgodzić się na takie rozszerzenie funkcji komisji finansowej, które umożliwiłoby jej ingerencję w zakresie regulowania obiegu pieniężnego w strefie radzieckiej.

3) Rząd radziecki zgodził się na życzenie rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji aby wprowadzona została kontrola 4 mocarstw nad handlem Berlina ze strefami zachodnimi i innymi krajami, włączając w to również wydawanie odpowiednich licencji, wskutek czego usunięta została różnica poglądów, istniejąca w tej sprawie.

Z powyższego wynika jasno, jakie jest istotne stanowisko rządu radzieckiego w kwestii uregulowania sytuacji w Berlinie na wzajemnie możliwej do przyjęcia podstawie.

W tych warunkach od rządów: USA, Wielkiej Brytanii i Francji zależy, czy pertraktacje we wspomnianej wyżej kwestii zostaną zerwane, czy też osiągnięte zostanie zadawalniające porozumienie między ZSRR, USA, Wielką Brytanią i Francją.

Miliony prostych ludzi nie dopuszczą do nowej wojny

Dokończenie przemówienia wicemin. Wyszyńskiego na Zgromadzeniu Generalnym ONZ

Na szczególną uwagę zasługuje zawarta w planie amerykańskim propozycja by z przedsiębiorstw, produkujących energię atomową uczynić własność międzynarodowej instytucji kontrolnej. W ten sposób **międzynarodowa instytucja kontrolna mogłaby w myśl decyzji większości, mieszać się do życia gospodarczego poszczególnych krajów.**

Zdaniem Związku Radzieckiego międzynarodowa instytucja kontrolna powinna mieć oczywiście prawo decydowania o pewnych sprawach większością głosów. Jednakże nie można zgodzić się na to, by międzynarodowa instytucja kontrolna przekształciła się w instytucję amerykańską i żeby instytucja ta otrzymała prawo mieszania się do życia gospodarczego tego lub innego kraju, nawet gdyby odpowiednia decyzja powzięta została przez tę instytucję większością głosów.

Na taki stan rzeczy Związek Radziecki zgodzić się nie może. Związek Radziecki wie, że w instytucji kontrolnej może znaleźć się większość, która mogłaby pobierać decyzje jednostronne — większość, na życzliwy stosunek której naród radziecki liczyć nie może, dlatego też Związek Radziecki, a prawdopodobnie nie tylko Związek Radziecki, nie może dopuścić do tego, aby los jego gospodarki znalazł się w ręku wspomnianej instytucji.

Poza tym propozycja amerykańska, dotycząca kontroli, nie daje możności kontrolowania samej produkcji energii atomowej. W sprawozdaniu komisji energii atomowej Rady Bezpieczeństwa z 11 września 1947 r. stanowisko amerykańskie w tej sprawie przedstawione jest w następujący sposób: *„skuteczna międzynarodowa kontrola, mająca na celu zapobieżenie* używaniu energii atomowej do celów niszczycielskich *powinna polegać przede wszystkim na kontroli dwóch surowców — uranu i toru.* Początkowe stadium wszelkiego systemu kontroli powinno polegać na kontroli surowców, z których wyrabiane są te dwa metale (uran i tor".).

Jednakże w sprawozdaniu tym nie ma żadnej wzmianki o konieczności ustanowienia kontroli nad produkcją przemysłową energii atomowej.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej.)

Związek Radziecki domaga się

redukcji sił zbrojnych wielkich mocarstw i zakazu broni atomowej

PARYŻ, (PAP.) — Niniejszym podajemy tekst projektu rezolucji, jaki przedstawił na sobotnim posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia ONZ delegat radziecki wiceminister spraw zagranicznych Wyszyński:

„Zważywszy, że dotychczas nie uczyniono praktycznie nic dla wykonania uchwał Zgromadzenia Generalnego z dnia 24 stycznia 1946 r. w sprawie energii atomowej i z dnia 14 grudnia 1946 r. w sprawie zasad reglamentacji i redukcji zbrojeń;

Uznając, że zakaz produkcji i używania energii atomowej do celów wojennych stanowi zadanie pierwszorzędnej doniosłości;

Uznając, że powszechna istotna redukcja zbrojeń czyni zadość warunkom koniecznym do zapewnienia trwałego pokoju i do konsolidacji bezpieczeństwa międzynarodowego oraz odpowiada interesom narodów, zmniejszając wielkie ciężary gospodarcze, jakie ponoszą one w wyniku nadmiernych i wciąż rosnących wydatków na zbrojenia w różnych krajach;

Biorąc pod uwagę fakt, że wielkie mocarstwa, będące stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa, posiadają największą część sił zbrojnych i zbrojeń oraz ponoszą główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa powszechnego;

W celu ugruntowania sprawy pokoju oraz usunięcia groźby nowej wojny, do której podżegają czynniki ekspansjonistyczne i reakcyjne:

Zgromadzenie Generalne zaleca stałym członkom Rady Bezpieczeństwa: Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii, Związkowi Radzieckiemu, Francji i Chinom, jako pierwszy krok w kierunku zmniejszenia zbrojeń i sił zbrojnych, zredukowanie o jedną trzecią w przeciągu jednego roku wszystkich obecnych sił lądowych, morskich i powietrznych;

Zgromadzenie Generalne zaleca wydanie zakazu broni atomowej, jako broni przeznaczonej do celów agresyw-nych, nie zaś do celów obronnych.

Zgromadzenie Generalne zaleca utworzenie w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowej instytucji kontrolnej w celu nadzorowania i kontroli wykonania zarządzeń w dziedzinie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej".

Miliony prostych ludzi nie dopuszczą do nowej wojny

Dokończenie przemówienia wicemin. Wyszyńskiego na Zgromadzeniu Generalnym ONZ

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej).

Nie ma więc żadnej wątpliwości, że rząd Stanów Zjednoczonych przy pomocy t. zw. międzynarodowej instytucji kontrolnej, w łonie której liczy na większość, chce zawładnąć źródłami surowców atomowych, znajdującymi się w innych krajach, odmawiając jednocześnie oddania swych fabryk atomowych pod międzynarodową kontrolę.

Jest rzeczą jasną, że takie stawianie kwestii ma na celu zapewnienie Stanom Zjednoczonym nieograniczonych możliwości produkowania w dalszym ciągu bomb atomowych bez żadnej kontroli.

Związek Radziecki jest zdania, że międzynarodowa instytucja kontrolna powinna kontrolować produkcję energii atomowej we wszystkich stadiach, począwszy od wydobywania surowców, a skończywszy na wytwarzaniu produktów gotowych. Związek Radziecki i nie tylko Związek Radziecki, nie może zgodzić się na stanowisko w tej sprawie rządu St. Zjednoczonych, rządu Wielkiej Brytanii, Francji oraz pewnych innych krajów.

Dziennik angielski „Manchester Guardian" ogłosił ostatnio list generalnego sekretarza brytyjskiego stowarzyszenia pracowników naukowych — R. Innesa, który stawia w tym liście następujące słuszne pytania: *„dlaczego nie mielibyśmy podpisać deklaracji, że nie będziemy używać energii atomowej dla celów wojskowych w jakiejkolwiek przyszłej wojnie?"*

Brytyjskie stowarzyszenie pracowników naukowych przypomina, że tego rodzaju oświadczenie zostało włączone do konwencji, zakazującej używania gazów trujących w czasie wojny, i wyraża zdziwienie, dlaczego w analogiczny *sposób nie można potępić używania energii atomowej do celów wojennych.*

Odpowiedź na to pytanie zawiera wspomniany list R. Innesa. Stwierdza on mianowicie: *„W ciągu ostatnich dwóch lat, to jest od chwili gdy wysunięta została propozycja radziecka*, dotycząca konwencji o zakazie broni atomowej, stało się jasne, że istotną przyczyną *stanowiska mocarstw zachodnich w tej kwestii jest fakt, iż rząd Stanów Zjednoczonych chce za wszelką cenę utrzymać groźbę użycia broni atomowej jako głównego czynnika w zimnej wojnie przeciwko Rosji".*

Musimy przypomnieć raz jeszcze, że broń atomowa jest bronią napastniczą. Wszystkie narody miłujące pokój oraz miliony prostych ludzi, którym obce są wszelkie zamiary agresywne, muszą domagać się natychmiastowego zakazu używania bomby atomowej, przeznaczonej do masowej zagłady ludności cywilnej, i do masowego niszczenia miast.

Gwałtowny zwrot w polityce USA

VI. Tego rodzaju sytuacja wytworzyła się niewątpliwie w związku z linią polityczną, realizowaną w całokształcie prac Organizacji Narodów Zjednoczonych przez wpływowych członków ONZ, takich, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, których polityka zagraniczna zmieniła się gwałtownie w ciągu ostatnich lat. Stany Zjednoczone walczyły poprzednio wespół z ZSRR przeciw siłom napastniczym, przeciw faszystowskim Niemcom i militarystycznej Japonii. Wspólnie ze Związkiem Radzieckim, Stany Zjednoczone przelewały krew na polach bitew przeciw wspólnemu wrogowi i walka ta uwieńczona została zwycięstwem i przywróceniem pokoju.

ZSRR kontynuuje politykę pokojową

Związek Radziecki w dalszym ciągu prowadzi poprzednią politykę walki z faszyzmem w imię zasad demokratycznych, w imię dobrobytu i konsolidacji gospodarczej i politycznej sytuacji krajów demokratycznych.. Po zlikwidowaniu faszyzmu niemieckiego i militaryzmu japońskiego, Związek Radziecki kontynuuje politykę pokojową, czyniąc wszelkie wysiłki celem rozwiązania wewnętrznych zadań, dotyczących w pierwszym rzędzie odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej, która ucierpiała skutkiem wojny. Naród radziecki poświęcił się całkowicie pracy pokojowej, utwierdzaniu i dalszemu rozwijaniu budownictwa socjalistycznego w swoim kraju, stojąc nieugięcie na straży pokoju i bezpieczeństwa ludów! (oklaski).

Polityka Związku Radzieckiego jest polityką stałą i konsekwentną, polityką rozszerzania i zacieśniania współpracy międzynarodowej. Wynika to z samej natury państwa radzieckiego — państwa socjalistycznego robotników i chłopów, głęboko zainteresowanego w tworzeniu najbardziej korzystnych warunków dla pokojowej i twórczej pracy nad budową społeczeństwa socjalistycznego.

Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego polega na współpracy ze wszystkimi krajami, gotowymi do pokojowej współpracy. Związek Radziecki konsekwentnie toczy walkę z wszelkiego rodzaju planami i poczynaniami, zmierzającymi do wywołania podziału między narodami, dążąc do wprowadzenia w życie zasad demokratycznych na całym świecie.

USA przeszły do polityki ekspansji

Inaczej ma się rzecz z polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych Ameryki. Po zakończeniu drugiej wojny światowej rząd Stanów Zjednoczonych zmienił swoją politykę zagraniczną, przechodząc od polityki walki z siłami napastniczymi do polityki ekspansji i urzeczywistniania planów panowania nad światem.

Poparcie, udzielane w sposób jawny najbardziej reakcyjnym systemom i grupom monarchistyczno - faszystowskim w różnych krajach oraz systematyczna pomoc świadczona tym ostatnim w pieniądzach i broni, a przeznaczona dla zdławienia demokratycznych i wyzwoleńczych ruchów w tych krajach, organizowanie sojuszów i bloków wojskowych, budowanie nowych baz lotniczych i morskich, jak również rozszerzanie i odbudowa, zgodnie z najbardziej nowoczesnymi wymogami techniki wojennej, baz starych tworzonych w toku wojny przeciw Niemcom, Japonii i Włochom, opętańcza propaganda prowojenna, szalony wyścig zbrojeń, prawdziwy kult bomby atomowej, która miałaby być panaceum przeciw wszelkim niebezpieczeństwom i nieszczęściom, zagrażającym światu kapitalistycznemu — oto co charakteryzuje politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych Ameryki w obecnej chwili.

Tego rodzaju polityka rozpala psychozę wojenną, budzi niepokój i lęk wśród szerokich warstw ludowych, pragnących pokoju i spokojnej twórczej pracy.

Blok zachodni jest sprzeczny z interesami pokoju

Jak wiadomo, rząd Stanów Zjednoczonych wspólnie z rządami Wielkiej Brytanii i Francji zorganizował blok wojskowo-polityczny 5-ciu państw, którego celem nie jest zapobieżenie agresji niemieckiej i zapewnienia wzajemnej pomocy przeciwko takiej agresji. Zresztą nie może on postawić przed sobą takiego celu, ponieważ nie jest on skierowany przeciwko niebezpieczeństwu powtórzenia się agresji niemieckiej, a nawet przewiduje włączenie doń zachodniej części Niemiec, która zawsze była bastionem militaryzmu niemieckiego i która jeszcze niedawno była ostoją agresji hitlerowskiej .Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że organizowanie takich sojuszów pozostaje w jaskrawej sprzeczności z interesami umacniania pokoju i bezpieczeństwa narodów. Znamy inne sojusze — sojusze między miłującymi pokój krajami europejskimi, zawarte w tym celu, aby zapobiec możliwości nowej agresji niemieckiej. Tego rodzaju traktaty zawarte zostały przez Związek Radziecki z krajami Europy wschodniej oraz z Finlandią. Na tych samych podstawach zawarte zostały na okres 2o-letni układy o pomocy wzajemnej między ZSRR i Wielką Brytanią oraz między ZSRR i Francją. Układy takie oraz oparte na nich sojusze, zmierzające do zapobieżenia możliwości nowej agresji niemieckiej, są całkowicie zgodne z interesami wszystkich miłujących pokój narodów i nie mogą przeciwstawiać jednych miłujących pokój krajów innym, albo też dzielić Europy. Natomiast układy takie, jak układ o sojuszu wojskowym krajów zachodnich — Anglii, Francji, Belgii Holandii, Luksemburgu — mają na uwadze nie tylko Niemcy, lecz mogą być skierowane również przeciwko krajom, które były sojusznikami w czasie drugiej wojny światowej.

Przyznaje to cała prasa angielska, francuska i amerykańska. Układu takiego w żaden sposób nie można traktować jako układu, mającego na celu obronę. Kto zawiera takie układy i organizuje takie sojusze, ten prowadzi politykę, nie mającą nic wspólnego ze wzmacnianiem pokoju, ten pomaga podżegaczom i organizatorom nowej wojny.

Zbrodnicza kampania podżegaczy wojennych

Powzięta w roku ubiegłym na drugiej sesji zgromadzenia generalnego rezolucja, potępiająca propagandę na rzecz nowej wojny i domagająca się użycia wszelkich środków informacji i propagandy celem zacieśnienia przyjaznych stosunków między państwami, nie poskromiła podżegaczy do nowej wojny, którzy w ciągu ubiegłego roku jeszcze bardziej stracili poczucie umiaru i prowadzą swoje zbrodnicze dzieło jeszcze z większym cynizmem, usiłując oszołomić czadem wojennym możliwie jak największą ilość prostych ludzi. Propagandzie tej towarzyszy rozpowszechnianie oszczerczych bzdur o agresywności Związku Radzieckiego i krajów nowej demokracji, aby w ten sposób przedstawić Związek Radziecki, jako kraj niedemokratyczny. Towarzyszy temu szalony wyścig zbrojeń i opracowywanie planów akcji wojennej.

W związku z tym, nie wolno pominąć milczeniem faktu, że dotychczas, mimo upływu trzech lat od zakończenia drugiej wojny światowej, **istnieje i nadal zajmuje się swą tajną i wymierzoną przeciwko interesom pokoju działalnością zjednoczony sztab anglo-amerykański zorganizowany w roku 1942 na czas wojny narodów zjednoczonych przeciwko faszystowskim Niemcom, celem zapewnienia kierownictwa działań wojennych sojuszników.**

Pod kierownictwem zjednoczonego sztabu anglo-amerykańskiego we wrześniu 1947 r. odbyły się manewry w północnej części Oceanu Atlantyckiego, w którym brały udział morskie siły zbrojne Anglii, USA i Kanady, zaś we wrześniu 1948 r. manewry, których założeniem była t. zw. obrona Anglii i w których uczestniczyło lotnictwo Wielkiej Brytanii i USA.

Groźby wojenne

Na łamach prasy, przeważnie we wspomnianych i floty wojennej USA przeznacza rozmaite plany zaatakowania z tych baz Związku Radzieckiego, przy czym liczy się widocznie na oszołomienie ludzi o słabych nerwach, opisywaniem potęgi militarnej USA.

Budżet USA na r. 1948-49 wykazuje zwiększenie wydatków na cele wojskowe w porównaniu z rokiem ubiegłym o przeszło 1,5 miliarda.

Na „przezbrojenie" armii lądowej, sił lotniczych i floty wojennej USA przeznacza się na r. 1948-49 17.500 milionów; na rok 1950—51 — 20 miliardów, na r. 1951—52 — 21.500 milionów, na r. 1952—53 — 22.500 milionów.

Olbrzymie sumy wydaje się wciąż na eksperymenty wojskowe i na studia wojskowe, na fabrykację wszelkiego rodzaju prototypów udoskonalonej broni, z czego płyną miliardowe zyski do kieszeni amerykańskich kapitalistów, monopolistów.

Wiceminister Wyszyński wskazuje w dalszym ciągu swego przemówienia, iż Stany Zjednoczone uzbrajają cały szereg państw zachodnio-europejskich. Ostatnio pojawiły się nawet doniesienia o możliwości wznowienia dostaw broni w ramach lend-lease'u z USA dla niektórych państw Europy zachodniej.

Miliony prostych ludzi nie dopuszczą do powtórzenia wojny

Taka jest sytuacja, stwierdza wiceminister Wyszyński — w chwili obecnej w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Takie są warunki zewnętrzno-polityczne, w jakich rozpoczyna swe obrady 3 sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Można bez trudu przewidzieć, że z trybuny niniejszej sesji, podobnie jak to było na poprzednich sesjach i jak dzieje się w różnych komitetach i komisjach Organizacji Narodów Zjednoczonych w dalszym ciągu wygłaszane będą pompatyczne słowa o współpracy międzynarodowej, o pokoju i bezpieczeństwie narodów.

Ale jednocześnie będziemy świadkami tego, że za kulisami organizacji Narodów Zjednoczonych, w różnych krajach, kancelariach wojskowych USA, Wielkiej Brytanii i szeregu innych krajów, znajdujących się w orbicie wpływów anglo-amerykańskich rozwijana będzie gorączkowo działalność, nie mająca nic wspólnego z interesami pokoju, lub obrony kraju.

Z taką sytuacją nie można się pogodzić. Miliony prostych ludzi, którzy krwią własną zapłacili za zbrodnię faszystowskich inicjatorów i organizatorów niedawno zakończonej drugiej wojny światowej nie mogą dopuścić do powtórzenia się nowej wojny, która niesie całej ludzkości straszliwe nieszczęście i niedole.

Delegacja radziecka z polecenia rządu radzieckiego proponuje Zgromadzeniu Generalnemu celem utrwalenia dzieła pokoju i usunięcia groźby wojny, rozpalanej przez ekspansjonistów i inne elementy reakcyjne, uchwalenie rezolucji.

Jerzy Korwin 39)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Już pani odchodzi? Ubieram się natychmiast. Odprowadzę panią do domu.

— Ach, panie Tadeuszu, zapomniałem powiedzieć, — oświadczył z humorem Walewski — że już wcześniej ustaliliśmy z małżonką, kto kogo odprowadzi i panu przypadła właśnie pani radczyni Załęska.

Tadeusz stanął zażenowany, zawstydzony, wściekły, pytający wzrok zwróciwszy ku Naci. Zarumieniła się.

— Pan Darre będzie łaskaw odprowadzić pannę Orłowską, macie państwo po drodze. A Nacię odwiozę sam na Żoliborz, jest jakby członkiem rodziny i należy jej się moja opieka. A zresztą i ja chcę wyfrunąć z młodą panną, małżonka przecież spoczywa już i nie wie, co się tu dzieje.

Tym ostatnim powiedzeniem pan Maciej rozśmieszył całe towarzystwo. Tadeusz rad nie rad zakrzątnął się koło radczyni, jakiejś starszej niewiasty, ale łypał oczami ku Naci. Darre widząc to pochylił się ku niej i szepnął tak, aby nikt więcej poza nią nie usłyszał jego głosu. Andrzej jednak dosłyszał:

— Ces jeunes hommes sont encore tres naifs!

Odpowiedziała stłumionym uśmiechem. Wkrótce wyszli już wszyscy. Andrzej udał się więc do opustoszałej teraz palarni, czekając na jej uprzątnięcie. Świtało. Nad dachem frontowej kamienicy z trudem przez gęsty mrok przebijała się jasna, żółta plama. Rosła, straciła stopniowo żółtość, wpadła później w brudną szarość i ostatecznie zawisła nad Alejami Jerozolimskimi mlecznostalową barwą. Wyłaniały się z niej kontury ścian, zarysy okien, gzymsów, balkonów. Na dole rozlegały się stale kroki dudniące w ciszy poranka, głucho i donośnie. Stary dozorca dziękując za datki przy otwieraniu bramy za każdym razem stękał nieprzyjemnie, wreszcie zatrzasnął ją na dobre i wrócił do stróżówki.

Wewnątrz mieszkania krzątała się jeszcze Anusia, gdzieś w głębi korytarza położonego za jadalnią pohukiwał już pan Maciej, który wrócił do domu tak szybko, że widocznie zapakował jedynie Nacię do auta, lecz nie towarzyszył jej w drodze na Żoliborz.

Na dworze nieustannie jaśniało. Wyłoniły się już z mroku szczegóły okien i nie tylko budowla nabierała wyrazu, ale również niebo zapełniło się właściwą sobie treścią. Przebudzenie dnia stawało się zupełne. Andrzej przyswoił sobie ten fakt i nie mógł nadziwić się jego prostocie. Urastał zaś do symbolu. Wiedział już teraz, że ten świat do którego tak wytrwale dążył poprzez studia, ma rysy. Nie sądził jednak jeszcze, iż składa się przeważnie z dzikich drapieżników. Aby wiedzieć wszystko, trzeba więcej niż jeden raz zasypiać i budzić się podziwiając rzeczywistość, bo mimo wszystko jest w niej co podziwiać.

VIII

Sędzia Nosek i sierżant Hennert spotkali się zupełnie niespodziewanie tuż przed bramą domu Filipa Gutmajera, gdzie mieszkali Wieruccy. Sierżant szedł od ulicy Radwańskiej bardzo głęboko zamyślony, a że cały czas postępował za jakimś barczystym przechodniem, który jego drobnej postaci dzielnie torował drogę przez poszarpane wiatrem powietrze, nie zdążył cofnąć się do tyłu, gdy tuż przed sobą ujrzał sędziego, nadchodzącego śpiesznym krokiem od ulicy Karola. Hennert nie lubił, gdy ktokolwiek inny chodził po tych samych co on śladach zbrodni, ale udał, że widok komisarza jest mu nad wyraz sympatyczny. Oszukiwali się zresztą nawzajem, bo Nosek również nie był zachwycony osobą sierżanta Hennerta, wolałby w mieszkaniu Wieruckich znaleźć się sam i bez świadków. Mimo te nieprzyjazne o sobie myśli przywitali sie bardzo serdecznie i zgodnie przekroczyli próg bramy. Przed sobą mieli kompleks budynków mieszkalnych, które zawierały młodość Andrzeja Wieruckiego i całe życie Michała Korca.

Wawrzyniec Wierucki spodziewał się tej wizyty od rana, gdy weszli bowiem do stolarni, odłożył niewykończone krzesło i zafrasował się stojąc niemo przy warsztacie. Rozumiał więc dobrze, kim byli. Maria zwróciła równie zakłopotaną twarz najpierw na obu przedstawicieli władzy, a później na męża, jakby pytając: co teraz będzie? Nie czekała jednak na odpowiedź i gdyby nawet czekała, nigdy by jej z ust Wawrzyńca nie zdołała usłyszeć. Milczał, ale milczał z natężeniem i myślami zebranymi gwałtownie pod czołem badał i przenikał przestrzeń i ludzi, którzy stali przed nim.

— Może przejdziemy się do mieszkania. — rzekł wreszcie i nie czekając na odpowiedź ruszył od warsztatu ku drzwiom wyjściowym. Gdy przechodził koło Marii dodał jeszcze zdecydowanie:

— Zostań tutaj i nie denerwuj się! Denerwujesz się zawsze więcej niż potrzeba!

Wawrzyniec przeszedł między Hennertem i Noskiem, jak człowiek zupełnie obcy nie zwracając najmniejszej nawet na nich uwagi. W mieszkaniu podsunął im fotele, sam usiadł również i natychmiast pierwszy zapytał:

— Czy mój syn istotnie zabił dyrektora Glücka?

W WALCE Z PRAWICĄ I NACJONALIZMEM

KU ZJEDNOCZONEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ

Referat tow. Józefa Cyrankiewicza na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS

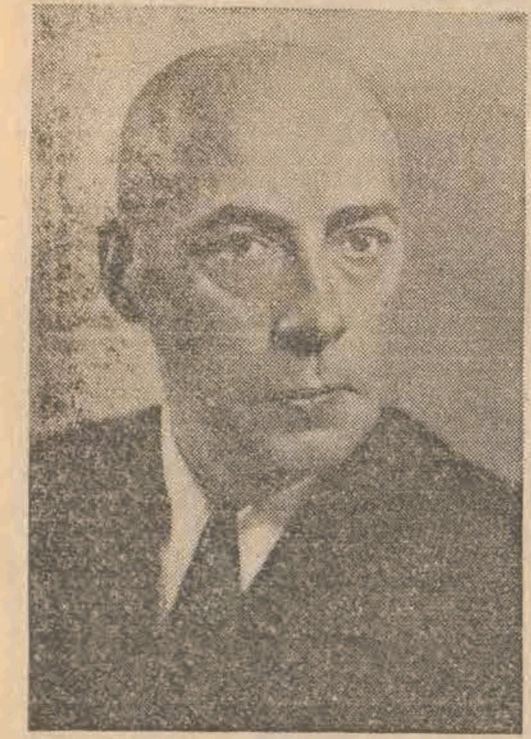

Dzisiejsza Rada Naczelna zwołana została u progu zbliżającego się zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Trzeba, ażeby w przededniu zbliżającego się zjednoczenia, dokonany został rozrachunek ze wszystkimi złymi tradycjami i ze wszystkimi fałszywymi teoriami, ze wszystkim tym, co opóźniało naszą drogę do jedności i co mogłoby hamować postęp polskiej rewolucji.

Nie jest zadaniem tej Rady Naczelnej mówić o dorobku i osiągnięciach. Mówiliśmy o tym niejednokrotnie. Będziemy mówić o błędach, wahaniach i odchyleniach.

Prawicowe błędy, wahania i odchylenia

Błędy te spowodowały na różnych etapach, osłabienie jednolitego frontu, a więc powodowały oddalanie perspektywy jedności.

Po wtóre były to błędy, wahania i naciski prawicowe, które wpływały na linię trzonu kierownictwa partyjnego i wyginały tę linię.

Były to wreszcie błędy, wahania i niedociągnięcia organizacyjne samego kierownictwa partyjnego, wynikające między innymi z jego niejednolitości.

Podjęliśmy rzadką w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego próbę przeprowadzenia masowej partii socjalistycznej obciążonej całym balastem reformistycznej oportunistycznej, niemarksistowskiej tradycji, ideologii i praktyki, zdemoralizowanej w dodatku wyjątkowo silnie rozwiniętym nacjonalizmem i antyradzieckim kompleksem oraz przeżeranej latami przez agentury faszystowskie — na platformę rewolucyjnego socjalizmu, marksizmu-leninizmu.

Próba ta na tyle została uwieńczona powodzeniem, że zbliżamy się do okresu ostatecznej likwidacji rozłamu w polskim ruchu robotniczym. A likwidacja tego rozłamu ma się dokonać właśnie na platformie marksistowsko-leninowskiego, rewolucyjnego socjalizmu.

Metody i rachuby prawicy

Okres obecny, okres bezpośrednio poprzedzający zjednoczenie ruchu robotniczego musi być okresem podwójnej czujności.

Czujność ta zwrócona być musi na elementy obce nam klasowo w mieście i na wsi i na elementy obce i wrogie nam ideologicznie. Przez cały okres przetwarzania odrodzonej PPS w partię rewolucyjną musieliśmy toczyć walkę z prawicą socjalistyczną i toczyliśmy ją, **choć nie zawsze z wystarczającą stanowczością i wystarczającym uzbrojeniem ideologicznym.**

Po 17 marca nastąpiły w Partii poważne przesunięcia personalne na stanowiskach organizacyjnych. Motywem przewodnim tych przesunięć było odsunięcie od bezpośredniego wpływu na aparat i na masy elementów prawicowych, grawitujących ku prawicy lub też niedojrzałych politycznie na tyle, by mogli kierować partią na nowym etapie.

Jak wiecie — przesunięcia te nie ograniczyły się do niższych szczebli aparatu partyjnego, ale nie ominęły Komisji Politycznej, CKW i Rady Naczelnej.

Omawiając sens dokonanych zmian personalnych tow. Cyrankiewicz stwierdza, że wśród ych usuniętych znaleźli się i tacy, którzy wynieśli tylko poczucie krzywdy i podrażnionej ambicji, albo tacy, którzy jeszcze silniej zagrzęźli w błędach prawicowych. **Tacy ludzie nie mają żadnej przyszłości w ruchu robotniczym i prędzej czy później znajdą się poza jego nawiasem.**

Nowy styl walki prawicy

Wśród żywiołów prawicowych w naszej Partii wytworzył się nowy styl walki. Nazwałbym to bierным oporem. Ludzie ci unikają dziś walki jawnej, zdając sobie sprawę, jak nierówne są siły. Nie przejawiając jednak pozornie aktywności na powierzchni życia partyjnego, ludzie ci nie zaniechali bynajmniej działalności, że tak powiem „podziemnej".

To nowe „podziemie" w naszej Partii posługuje się tą samą bronią jaką posługiwało się podziemie reakcyjne w latach 1941—1946. Walczą podstępnie, przy pomocy szeptanej propagandy, plotki, kalumnii, oszczerstwa, obgadywania ludzi i spraw, podrywania zaufania, przeinaczania prawdy politycznej, budzenia zawiści do PPR, podkopywania wiary w Związek Radziecki. Ci to z prawicowej partyzantki wyżywają się dziś w „Schadenfreude" z powodu wydarzeń w PPR. Oni właśnie szukają dziś alibi dla swych grzechów w grzechach błądzących PPR-owców, objętych krytyką Plenum KC PPR.

Mówca potępia niecne metody tego „podziemia", posługującego się prywatnymi rzekomo rozmowami i rozpowszechnianiem plotek. Metody te są bardziej jeszcze szkodliwe, niż jawna obrona prawicowych poglądów i muszą być bezwzględnie zwalczane.

Zdrowy rozwój Partii i całego ruchu robotniczego wymaga likwidacji tego „podziemia". Skoro panowie partyzanci prawicowi nie raczą wyjść do walki, sięgniemy do ich nor. Niechaj się nie dziwią, kiedy spotka ich zasłużony los. Wykręt „ja przecież nic nie robiłem"! nie będzie usprawiedliwieniem. Partia nie potrzebuje ludzi, którzy „nic nie robią". A już na pewno takich, którzy robią, ale w ukryciu. Potrafimy tych „konspiratorów" prawicowych rozkonspirować.

Nasza nie zawsze dotychczas dostateczna troska o ideologiczną czystość Partii musi być teraz zdwojona, bo dziś staje się równocześnie troską o przyszłość zjednoczonego ruchu robotniczego, o jego zwartość ideologiczną, o jedność przyszłej Polski, o jej siłę do walki.

Nie chcemy, by PPS stała się podwodą, na której przeprawią się do zjednoczonej partii wszystkie prawicowe i nacjonalistyczne elementy, które chwilowo przycichły w oczekiwaniu na lepszą koniunkturę.

Stosunek do wrogich klas — sprawdzianem postawy ideologicznej

Konieczne jest więc nie tylko zwiększenie czujności na tym odcinku, ale także odpowiednie kroki organizacyjne.

Źródłem nawarstwienia błędnych koncepcji ideologicznych jest zdaniem mówcy fakt, że odrodzona PPS nie odgrodziła się dość gruntownie od dwulicowej i niejednokrotnie zdradzieckiej polityki większości przedwojennego kierownictwa, a także od złej, kontrrewolucyjnej tradycji WRN, nie wychowywała starych i młodych członków nowej PPS w duchu walki ze złymi tradycjami Co więcej, do partii — stwierdza tow. J. Cyrankiewicz — **napłynęły żywioły ideologicznie obce, które w wytworzonej sytuacji widziały dla siebie dogodne pole działania, możliwość kontynuowania kontrrewolucyjnej roboty pod osłoną partyjnej legitymacji. I napłynęli też reprezentanci prawicy socjalistycznej i reprezentanci centryzmu. Stąd walka o zachowanie właściwej linii partyjnej i właściwe pojmowanie jej zadań, stała się szczególnie istotna.**

Nie ulega wątpliwości, że nacisk tych żywiołów był dość silny, by w wielu momentach wywrzeć piętno, jeżeli nie na linii zasadniczej, to na poszczególnych odcinkach polityki partyjnej i na poszczególnych terenach. Zwłaszcza, że nacisk tych żywiołów spowodował także szereg wahań w kierownictwie partyjnym i wszyscy w różny sposób ulegaliśmy temu naciskowi. Zwiększył się ten nacisk w dodatku na skutek naszej niedostatecznej czujności przy werbowaniu członków i co gorzej, przy obsadzaniu stanowisk partyjnych.

Fałszywa teoria „złotego środka"

Zachowanie właściwej linii politycznej byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby Partia miała w tym czasie zupełnie jasno wykrystalizowany pogląd na sprawy tak zasadnicze, jak istota demokracji ludowej, jak charakter trójsektorowej gospodarki, jak wreszcie, zagadnienie walki klas w ustroju demokracji ludowej.

Jedynym słusznym założeniem ideologicznym było przyjęcie zasady, że demokracja ludowa nie jest ostateczną formą ustrojową, lecz etapem, w którym toczy się coraz ostrzejsza walka klasowa i tylko ta walka może doprowadzić do zmiany wzajemnego stosunku elementów kapitalistycznych, drobnotowarowych i socjalistycznych w demokracji ludowej na korzyść socjalistycznych, to znaczy może doprowadzić do stopniowego — lecz nie pokojowego i nie automatycznego — przeobrażenia jej w socjalizm. Że proces ten musi być kierowany przez partie robotnicze, a po ich połączeniu, przez zjednoczoną partię polskiej klasy robotniczej.

Tymczasem w partii krzewić się poczęły na ten temat najprzeróżniejsze teorie i teoryjki, pomysły niekiedy zgoła fantastyczne, w każdym razie niewiele, a raczej nic z marksizmem nie mające wspólnego.

Fałszywe pojmowanie trójsektorowej gospodarki

Z tym fałszywym pojmowaniem charakteru demokracji ludowej łączyło się równie fałszywe pojmowanie trójsektorowej gospodarki. Zrodziły się tendencje do traktowania zakresu działania poszczególnych sektorów, jako czegoś stałego, raz na zawsze ustalonego, niezmiennego. Co gorsza, do traktowania pewnych sektorów jak np. spółdzielczego jako udzielnego suwerennego państwa w państwie. Zapomniano na śmierć, że przy takim traktowaniu gospodarki trójsektorowej grozi nam nie tylko zatrzymanie się na obecnym etapie, ale grozi nam odwrót z pozycji dziś zajmowanych, grozi nam odradzanie się kapitalizmu. Innymi słowy, że zamiast kroczyć ku socjalizmowi, będziemy się odeń oddalać, cofać.

Teorie polityczne i gospodarcze tego pokroju wiodły w prostej linii do niebezpiecznych wykrzywień ideologicznych. Dorabianie ideologii jest bowiem naturalnym następstwem odchodzenia od marksizmu.

Nie będę tu wymieniał tych wszystkich teoryjek. Błąkały się one po szpaltach różnych artykułów, rozsianych po różnych pismach partyjnych. Znajdowały nawet wyraz w sformułowaniach programowych.

Polityczne skutki tego były bardzo dotkliwe. Bo w końcu odbiło się to na fałszywym pojmowaniu roli Partii, na opóźnieniu procesów jednościowych, wyraziło się w próbach oddalenia jedności w daleka przyszłość, próbach utrwalania na nowo rozłamu w ruchu robotniczym.

Prawidłowe założenia ideologiczne w zakresie pojmowania demokracji ludowej uchroniłyby Partie od wielu odchyleń i błędów ale — powiedzmy sobie otwarcie — te założenia przeniknęłyby do znacznej części aktywu naszej Partii dopiero pod wpływem rozwoju wydarzeń i w dużej mierze pod wpływem zacieśniającej się współpracy z PPR.

Nasze wahania szły na korzyść wrogich elementów

Jednym z dużych błędów naszego kierownictwa, a w szczególności Sekretariatu Generalnego, było niedocenienie zagadnień polityczno-gospodarczych, przez pewien okres niеinteresowanie się tymi zagadnieniami, niewiązanie ich z linią polityczną, pozostawienie ich w pewnym sensie samopas, względnie pozostawienie monopolu na zajmowanie się zagadnieniami gospodarczymi zespołowi, w którym była przewaga ludzi niedostatecznie związanych nawet z Partią, cóż dopiero z ideologią socjalistyczną, cóż dopiero z marksizmem. Oczywiście, że zaniedbania te były wynikiem — tolerancyjnego, pojednawczego stosunku do prawicy, były także chęcią niewywoływania tarć — były trochę chęcią świętego spokoju na tym odcinku.

Czym bowiem charakteryzuje się rok 1947 i początek 1948?

Oto część prawicy partyjnej przegrała w wyniku wyborów w styczniu 1947 swoją ostatnią koncepcję języczka u wagi pomiędzy PPR a PSL. Później tylko poprzez niepotrzebne usiłowanie galwanizowania takiej grupki, jak „Nowe Wyzwolenie" chciała posiadać własne pionki do gry o wieś.

Wynikiem umowy o jednolitym froncie było wspaniałe zwycięstwo klasy robotniczej w wyborach.

Powyborcza stabilizacja polityczna zamknęła dla prawicy wiele możliwości manewrowania.

W płaszczyźnie zagadnień gospodarczych rzecz przedstawia się na pozór bardziej skomplikowanie.

Źle zrozumiana spółdzielczość

Głębszym korzeniem prawicowości w naszej Partii na odcinku gospodarczym, była źle zrozumiana przeciwstawiona państwu ludowemu — spółdzielczość.

Stało się nawet tak, że gdy WRN-owcy nie mogli się już wyżywać politycznie i nie mogli krzyczeć „niech żyje WRN", to w odpowiedzi na niektóre przemówienia wznosili z wiadomą intencją okrzyk „Niech żyje spółdzielczość"! Była to próba okopania się prawicy na dogodnych pozycjach obrony rzekomo zagrożonej spółdzielczości.

Swojego rodzaju centrystyczna (a właściwie egocentryczna) postawa części spółdzielców była w gruncie rzeczy — poprzez nieufność do sojuszu z sektorem państwowym, a czasem przez chęć supremacji nad tym sektorem — sojuszem z sektorem prywatnym przeciw sektorowi państwowemu. Znalazło to wyraz zarówno gospodarczy, jak polityczny. Mówiłem o tym między innymi na pierwszym posiedzeniu Naczelnej Rady Spółdzielczej w czerwcu 1948 r., gdy zreorganizowana spółdzielczość wchodziła w nowy etap twórczej działalności.

Antyjednolitofrontowe plany strategiczne prawicy

Z tego fałszywego stanowiska wyrosły także błędy wobec zagadnienia „bitwy o handel" i nawet próba rozkołysania na tym tle antyjednolitofrontowych nastrojów przez prawicę partyjną. Dopiero zdecydowana akcja Sekretariatu łącznie z resztą Prezydium CKW spowodowała ogłoszenie znanej uchwały Prezydium CKW z maja 1947 r. Ta uchwała dopiero położyła kres wahaniom jednych, manewrom innych i sparaliżowała dalsze antyjednolitofrontowe plany strategiczne prawicy.

Tow. Cyrankiewicz omawia następnie manewry prawicy, które wystąpiły jaskrawiej w sprawie CUP-u, gdzie prawica usiłowała nie dopuścić do głosu tow. Dietricha, Dąbrowskiego, mających krytyczny stosunek do ówczesnego kierownictwa CUP-u.

Szkodliwa praktyka w Związkach Zawodowych i w Organizacji Młodzieży

W pewnym okresie ujawniły się w naszej Partii, zwłaszcza wśród niektórych działaczy zawodowych, fałszywe poglądy na zadania związków zawodowych. Działacze ci, wychowani w duchu walki ekonomicznej z przedsiębiorcą w ustroju kapitalistycznym, nie potrafili od razu pojąć charakteru państwa ludowego ani ocenić we właściwy sposób warunków, jakie stwarzała odbudowa kraju.

Na tym tle zrodziły się fałszywe koncepcje o roli związków zawodowych, miały miejsce nieodpowiedzialne wystąpienia zabarwione wyraźnie nawet demagogią. Kierownictwo partyjne musiało zużyć wiele energii na zwalczanie tej fałszywej postawy i fałszywego ustosunkowania się do zadań związków zawodowych demokracji ludowej.

Dużym błędem ze strony kierownictwa był tolerancyjny z początku stosunek do linii, realizowanej w OMTUR. To zagadnienie należy w tej chwili do przeszłości, ale trudno pominąć fakt dość długiego demoralizowania młodzieży przez jej prawicowe kierownictwo z tow. Obrączką na czele, opierające się o prawicową część kierownictwa partyjnego. Niektórzy bowiem z kierownictwa partyjnego usiłowali z lubością żerować na zdrowym patriotyzmie młodzieży przeradzając go w nacjonalizm, próbując rozwijać nieufność do PPR próbując na najwrażliwszym, wymagającym najczulszej opieki elemencie młodzieżowym, zbijać kapitał polityczny do rozgrywek najprzeróżniejszego rodzaju, albo dla bezmyślnego pławienia się w najtańszej popularności.

Swoista interpretacja hasła równorzędności partii w okresie etapu jednolitego frontu i zagadnienia klucza partyjnego, niewątpliwie na skutek braku czujności i należytej postawy ze strony kierownictwa, wykorzystana została również przez prawicę i koniunkturalistów dla wytworzenia stałego nacisku na kierownictwo partyjne, powodowała ustawiczne spory i osłabiała jednolity front.

Źródło błędów PPS

Kierownictwo zdołało się z tego po pewnym czasie otrząsnąć i zdało sobie sprawę o co, w przeważającej ilości wypadków chodzi.

Niewątpliwie za późno podjęliśmy systematyczną krytykę przeszłości naszego ruchu, krytykę oportunistycznych, reformistycznych i nacjonalistycznych prądów, jakie określały w przeszłości politykę Partii. Stosunkowo późno odgraniczyliśmy się od kampanii prawicy zmierzającej do idealizowania tych właśnie oportunistycznych prądów.

A nawet, gdy już postawiliśmy zagadnienie gruntownej rewizji przeszłości, to przez

Dalszy ciąg na stronie 4-ej

W WALCE Z PRAWICĄ I NACJONALIZMEM
KU ZJEDNOCZONEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ
Referat tow. Józefa Cyrankiewicza na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS

(Dokończenie ze str. 3-ej)

niedostatecznie pracującą propagandę i szkolenie, nie zostało to zagadnienie dostatecznie przyswojone całej Partii.

U podłoża tych wszystkich błędów kierownictwa partyjnego leżała między innymi tolerancja, pojednawczość w stosunku do żywiołów prawicowych. Wraz z napływem elementów WRN-owskich, a potem, w okresie rozkładu mikołajczykowskiego PSL przedostały się do naszej Partii żywioły prawicowe, które próbowały przeniknąć do aparatu partyjnego.

Niewątpliwie częściowo im się to udało.

Te wszystkie wahania, błędy, pomyłki polityczne, które wystąpiły w odrodzonej PPS, mimo przyjęcia przez Partię założeń lewicowo-socjalistycznych, mają swe głębokie źródło w przeszłości. I dlatego pełne ich przezwyciężenie możliwe jest dopiero po gruntownym przemyśleniu i zanalizowaniu tej przeszłości, po zajęciu właściwego marksowskiego stanowiska wobec przeszłości.

Następstwa złych tradycji

Spróbujemy sprawę tej złej tradycji ująć krótko od strony jej następstw politycznych.

Nie jest przecież rzeczą przypadku że dawna PPS wydała z siebie Piłsudskiego i piłsudczyznę, że z jej łona wyszedł polski militaryzm i sanacyjna odmiana faszyzmu okresu drugiej niepodległości i że kierownictwo ówczesnej PPS przez całe dziesiątki lat nie potrafiło, nie umiało, bo w gruncie rzeczy nie chciało wyswobodzić się z więzów zależności od piłsudczyzny.

I nie jest również rzeczą przypadku, że gdy w okresie drugiej wojny światowej, z łona przedwojennej PPS wyszło WRN, to ono z winy swego kierownictwa, personalnie identycznego z większością przedwojennego kierownictwa PPS, zwyrodniało w twór polityczny o charakterze agentury, już nie tylko polskiej, ale międzynarodowej reakcji, które stało się narzędziem kontrrewolucji przygotowującej się do złamania powojennej fali rewolucyjnej, do opóźnienia zwycięstwa nad Hitlerem, do ratowania zagrożonych pozycji kapitalizmu i reakcji światowej.

Już te dwa fakty — piłsudczyzna i jej nieodrodne dziecko — WRN wystarczają, by każdy socjalista zdał sobie sprawę z tego, jaką rolę w dziejach Polski i polskiego ruchu robotniczego odegrał prawicowy nurt w PPS.

Tego stanu rzeczy nie zmienia fakt, że pod sztandarami tej partii walczyły masy robotnicze, ani fakt, że w jej szeregach raz po raz pojawiały się prądy lewicowo-socjalistyczne, jakkolwiek tylko dzięki nim PPS nie skończyła się niesławnie wraz z Polską przedwrześniową.

Każdy wie, czym była dla Polski, dla polskiej demokracji i dla polskiego socjalizmu, — piłsudczyzna. Czym były rządy sanacyjne. Każdy powinien sobie uświadomić, jak ogromny stopień odpowiedzialności za piłsudczyznę ciąży właśnie na dawnej PPS. Z jej szeregów wyszedł Piłsudski i cała jego kompania. Oni nadawali ton i oni nadawali kierunek tzw. Frakcji Rewolucyjnej.

A kiedy uznali, że ramy PPS im nie wystarczają i wyszyli na szerszą arenę jako jawni już nacjonaliści, wspólnicy imperializmu niemieckiego z czasów pierwszej wojny światowej, przyszli autorowie planu wielkomocarstwowej ekspansji polskiej, na wschód, wtedy kierownictwo PPS starało się za wszelką cenę utrzymać w masach legendę Piłsudskiego i torowało mu drogę do władzy w przyszłej Polsce. I znowu, ile czasu minęło, zanim kierownictwo PPS widziało się zmuszone przejść do opozycji przeciwko Piłsudskiemu i jak bardzo większość tego kierownictwa hamowała walkę z dyktaturą. W gruncie rzeczy walkę tę kierownictwo PPS przyjęło z największym ociąganiem dopiero wtedy, kiedy Piłsudski mu ją narzucił i kiedy niesposób było oprzeć się rosnącemu naciskowi mas.

Drugim przykładem roli dawnej PPS jest wyrosły z tego samego przeklętego posiewu piłsudczyzny WRN. Mówca szczegółowo rozpatruje koncepcje kontrrewolucyjne WRN, wrogość w stosunku do rewolucji polskiej i Związku Radzieckiego, sprzymierzenie się WRN z endecją i sanacją, wysunięcie osławionej teorii „dwóch wrogów", nawoływanie do oporu wobec wojsk radzieckich i odrodzonego Wojska Polskiego i walkę z każdym przejawem ruchu lewicowego, głównie zaś z pracą PPR w masach ludowych. W walce tej WRN posługiwał się wojskowym aparatem londyńczyków opanowanym przez sanacyjną dwójkę.

Kiedy jednak rzeczywistość przekreśliła nadzieje WRN na przyjście Andersa, agenci WRN po wyzwoleniu ściśle współdziałali z reakcyjnym, bandyckim podziemiem. Wielu robotników i inteligentów, idących za WRN nie wiedziało o istotnych celach tej organizacji.

Ale atmosferą, która panowała w partii, co wydała z siebie piłsudczyznę i WRN — nie oddycha się bezkarnie. Ta atmosfera, ten balast ideowy i polityczny wywarły swój wpływ na bardzo wielu z nas, choć wydaliśmy temu walkę.

Musimy wyzwolić się z pęt złej tradycji

Odbiło się to też i na tych, którzy w okresie wojny i okupacji, zerwali z WRN i próbowali tworzyć odrębną organizację, działać w myśl założeń lewicowo-socjalistycznych. Polityka tych grup lewicowych, polityka Polskich Socjalistów, a potem RPPS nie była wolna od wahań, odwrotów, błędów i pomyłek.

W sytuacji — w której rząd londyński, jego siły zbrojne i agentury krajowe były wyraźnym narzędziem reakcji i niosły z sobą zapowiedź polskiego neofaszyzmu — obóz demokracji polskiej nie mógł szukać z nim żadnego kompromisu. Musiał oprzeć się na masach ludowych, tworzyć własny aparat państwowy i własną siłę zbrojną i być gotów do odparcia ewentualnych kontrrewolucyjnych zamachów ze strony londyńczyków. Dlatego jedyną słuszną koncepcją w tym okresie była koncepcja Krajowej Rady Narodowej. I w obozie polskiej lewicy socjalistycznej, w RPPS słuszność mieli ci, którzy związali się z KRN, tworząc podstawy pod przyszłą Polskę Ludową.

Ale znalazł się wśród RPPS-owców odłam, który usiłował powstrzymać RPPS od zajęcia słusznego stanowiska. W tej sytuacji był to ciężki błąd polityczny, recydywa złych tradycji PPS-owskich i jeszcze gorszych nałogów WRN-owskich.

Ta chwiejność i niepewność wielu lewicowych socjalistów, późniejsze błędy tych, którzy w owym okresie zachowali właściwe stanowisko, te błędy i niewłaściwe posunięcia, fałszywe sformułowania — słowem wszystko to, co ciążyło już na odrodzonej PPS — jest właśnie owocem nieprzemyślanej do końca i nieprzezwyciężonej w pełni złej tradycji dawnej PPS. Musimy wszyscy zdobyć się na najwyższy wysiłek, by z pęt tej złej tradycji wyswobodzić się ostatecznie. Nie jest to rzecz łatwa. Niechaj przewodnikiem w tej pracy będą nam wysiłki tych, którzy złożyli się na dobre tradycje PPS i polskiego socjalizmu.

Zagadnienie struktury klasowej Partii i jej oblicza ideologicznego wydawały się do niedawna jeszcze wielu członkom naszej Partii zagadnieniami nieco abstrakcyjnymi i teoretycznymi. Świadomośc roli partii rewolucyjnej, jako partii — awangardy i znaczenie demokratycznego centralizmu, to były w naszej Partii pojęcia stosunkowo nowe, znacznie mniej oczywiste, aniżeli zrozumienie potrzeby programu rewolucyjnego.

Po prostu nie zrozumiano, że najbardziej rewolucyjny i słuszny program musi pozostać na papierze, jeżeli nie ma partii, któraby była zdolna wcielić go w życie. Nie zdawano sobie sprawy, że istnieje nierozerwalny związek pomiędzy programem a strukturą organizacyjną partii, która ma go realizować.

Sprawa struktury klasowej partii — stwierdza tow. Cyrankiewicz — przestała być czymś abstrakcyjnym i nabrała żywej treści wobec doświadczeń innych partii, przy czym mówca powołuje się na przykład socjaldemokracji czechosłowackiej, w której przewaga drobnomieszczaństwa i burżuazyjnych elementów w pewnym momencie doprowadziła do załamania jej w chwili kryzysu lutowego.

Następnie mówca analizuje rozwój kryzysu w Komunistycznej Partii Jugosławii, której kierownictwo zeszło na manowce nacjonalizmu i stacza się coraz bardziej na pozycję żywiołów wrogich obozowi demokracji ludowej i socjalizmu.

Kierownictwo KPJ odcięło ruch robotniczo-chłopski tego kraju od braterskiej i lojalnej współpracy z ruchem robotniczym Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. W takiej sytuacji ruch jugosłowiański, jeśli nie zdoła zawrócić z fałszywej drogi, nie ma żadnych perspektyw rozwojowych i grozi mu uwiąd i zwyrodnienie.

Socjalizmy jest bowiem z samej swej istoty ruchem międzynarodowym. Ruch odcięty od twórczych źródeł międzynarodowej myśli socjalistycznej i doświadczeń innych partii rewolucyjnych, a zwłaszcza doświadczeń partii bolszewickiej, która torowała zwycięsko drogę największej w dziejach rewolucji socjalistycznej — musi zginąć.

Omawiając w dalszym ciągu zdradę Tito i jego kliki — mówca stwierdza, — że u podłoża tych zjawisk leżał niewątpliwie nie przezwyciężony, lecz wręcz przeciwnie, podsycany i podniecany nacjonalizm. Ten sam nacjonalizm, który jest jeszcze bardzo żywy w Polsce i któremu musimy się przeciwstawić z całą energią, zarówno w łonie naszej Partii jak i całego ruchu robotniczego, jak i w łonie całego społeczeństwa polskiego. Ażeby zaś skutecznie temu nacjonalizmowi przeciwdziałać i zwalczać go, musimy dotrzeć do jego źródeł, uchwycić go w najbardziej klasycznych przejawach i zdemaskować jego krzewicieli.

Jednym z przejawów tego nacjonalizmu jest niewłaściwy stosunek do Związku Radzieckiego.

Polska a Związek Radziecki

Że w społeczeństwie polskim tu i ówdzie istnieją jeszcze zadawnione urazy antyrosyjskie, zrodzone w okresie caratu — to wiemy wszyscy i zdajemy sobie świetnie sprawę ze spustoszeń, jakie polityka carskiej Rosji poczyniła w umysłach społeczeństwa polskiego. Że wobec tego należało zastosować specjalne środki leczenia tego społeczeństwa z urazu antyrosyjskiego i użyć subtelnych metod pedagogicznych — to także wiemy i rozumiemy. Ale na tym tle powstało w ruchu robotniczym, zwłaszcza na prawicy, pewne szkodliwe, nieporozumienie. Bo co innego kurować kogoś subtelnymi metodami z nieufności wobec Rosji, przenoszonej dziś chorobliwie i bezzasadnie na Związek Radziecki, a co innego ukrywać pod tą subtelną metodą nieufność własną. Lekarze okazali się tu niejednokrotnie równie mało odporni na chorobę, jak pacjenci. A swoją własną postawę usprawiedliwiali właśnie ową koniecznością wielkiej ostrożności. Rzecz jasna, że kto sam nie wierzy w słuszność danego stanowiska nie jest w ogóle w stanie nikogo o tej słuszności przekonać choćby był najbardziej subtelny.

Musimy te sprawy raz na zawsze uporządkować. **Musimy jasno i otwarcie postawić sprawę stosunku do ZSRR, do rewolucji rosyjskiej i do polityki radzieckiej i do Radzieckiej Partii Komunistycznej.**

Polska Ludowa powstała dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem i faszyzmem. Ziemie polskie wyswobodzone zostały od jarzma hitlerowskiego i faszyzmu, a naród polski od grozy całkowitej zagłady, dzięki państwu radzieckiemu, dzięki jego armii, jego potencjałowi przemysłowemu, jego polityce zagranicznej.

To zaś, że państwo radzieckie przyniosło nam wolność podczas kiedy Rosja carska niosła nam niewolę i ucisk zawdzięczamy temu, **że przed laty trzydziestu dokonała się na ziemiach imperium rosyjskiego zwycięska rewolucja socjalistyczna, kierowana przez partię bolszewicką.**

Jednym z pierwszych aktów tej rewolucji było proklamowanie prawa polskiego narodu do decydowania o swych losach.

Po latach trzydziestu prawo to raz jeszcze zostało przez Związek Radziecki proklamowane, tym razem krwią, trudem i znojem żołnierza radzieckiego, który przyniósł nam wyzwolenie z hitlerowskiego jarzma. Słowa owej pamiętnej deklaracji Rady Komisarzy Ludowych z roku 1917 zostały wcielone w czyn przez Armię Radziecką, w trzydzieści lat później.

Polska była bowiem krajem, który w momencie największych zmagań chłopstwa i robotników rosyjskich, ukraińskich i białoruskich przeciwko kontrrewolucji i białym armiom rosyjskim i interwencji zagranicznej **rozpoczęła zaczepną i napastniczą wojnę przeciwko rewolucji w Rosji.** Piłsudski i jego kapitalistyczni i obszarniczy mocodawcy usiłowali wyzyskać chwilę słabości państwa rosyjskiego dla zbudowania feudalnokapitalistycznego imperium polskiego na ziemiach litewsko-białorusko-ukraińskich, wzniecili w kraju falę reakcji, która nie opadła już do końca drugiej niepodległości.

Potem przez dwadzieścia lat niepodległości polityka polska związana była stale z planami antyradzieckimi. Wmontowano najpierw Polskę do słynnego kordonu sanitarnego, którym Lloyd George i Clemenceau pragnęli odgrodzić rewolucyjną Rosję od świata. Potem, kiedy do władzy dorwała się sanacja, polityka polska stała się agenturą faszystowskiej ofensywy antyradzieckiej. Łamała próby stworzenia frontu pokojowego państw demokratycznych, popierała wszystkie akty agresji faszystowskiej, uznała zabór Abisynii, Austrii, Sudetów, Kłajpedy. Wzięła udział w rozbiorze Czechosłowacji. Wreszcie storpedowała projekt paktu wzajemnej pomocy między ZSRR, Anglią i Francją, odrzucając kategorycznie pomoc radziecką na wypadek agresji hitlerowskiej.

A w polityce wewnętrznej? Barbarzyński ucisk mniejszości narodowej, zbójeckie pacyfikacje Ukraińców, dławienie ruchu białoruskiego, podsycanie propagandy antyradzieckiej, wszystko to było logiczną kontynuacją grzechu pierworodnego: oparcia wyzwolonej w roku 1918-ym Polski na koncepcji antyradzieckiej.

Czy ten pobieżny rejestr przedwojenny nie wystarcza do usprawiedliwienia nieufności narodów radzieckich i państwa radzieckiego do Polski? Tak, tylko, że **nacjonaliści odznaczają się tym, że mają ogromnie krótką pamięć, kiedy chodzi o własne grzechy a za to niesłychanie gruntowną znajomość grzechów cudzych.**

A jednak mimo wszystkie grzechy państwa polskiego z okresu drugiej niepodległości. Związek Radziecki proklamował wśród swych celów wojennych wyzwolenie Polski i uczynił wszystko by to hasło urzeczywistnić. Bo polityka Związku Radzieckiego nie kieruje się nacjonalizmem, lecz zasadami socjalistycznymi. Bo w myśl tych zasad socjalistycznych naród polski nie może być pociągany do odpowiedzialności za zbrodnie dyktatury sanacyjnej i polskich faszystów. Tak samo jak naród radziecki nie może odpowiadać za grzechy i zbrodnie caratu, z pęt którego sam wyzwalał się długoletnią i niestrudzoną walką. Związek Radziecki nie poprzestał jednak na przywróceniu Polsce niepodległości.

Od samego początku rząd radziecki konsekwentnie stoi na gruncie naszych praw do ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Ziemie te przeszły w ręce polskie z rąk Armii Radzieckiej. W Poczdamie rząd radziecki był głównym szermierzem naszych postulatów terytorialnych na zachodzie. **I od Poczdamu po Konferencję Warszawską zawsze i wszędzie rząd radziecki stoi na stanowisku, że granice na Odrze i Nysie są ostateczne i nienaruszalne, są granicą bezpieczeństwa i pokoju światowego.**

Dalej, w okresie wstępnym odbudowy, a potem w okresie realizowania naszych planów gospodarczych, współpraca Związku Radzieckiego umożliwiła nam uzyskanie cennej pomocy, niezbędnej dla naszej gospodarki.

I znowu uzyskaliśmy tę pomoc na jakże odmiennych warunkach, od tych, jakie stawiają państwom marshallowskim Europy zachodniej, ich rzekomi dobroczyńcy amerykańscy.

Związek Radziecki nie obawia się konkurencji naszego przemysłu i nie stawia nam żadnych warunków ograniczających uprzemysłowienie kraju. Wręcz przeciwnie dostawy radzieckie czynią to uprzemysłowienie szybszym i łatwiejszym.

Pomoc marshallowska zmierza do ograniczenia potencjału przemysłowego i produkcji państw Europy Zachodniej. Pomoc radziecka przyspiesza rozwój naszej potęgi przemysłowej i naszej produkcji. Pomoc marshallowska buduje nowe Niemcy kartelowe i kapitalistyczne, agresywne i reakcyjne. Związek Radziecki domaga się demokratyzacji Niemiec, ubezwładnienia ich raz na zawsze jako napastnika, wzmacnia potencjał przemysłowy krajów przez Niemcy zdewastowanych.

Wiemy wszyscy, jak straszliwe spustoszenia wyrządziła wojna na naszych ziemiach. Wiemy, jak ogromnym wysiłkiem usuwamy ślady tych zniszczeń. **I wiemy, że cała nasza przyszłość, cały nasz rozwój i dobrobyt zależy od zabezpieczenia i utrwalenia pokoju.** Prowadzimy też od chwili wyzwolenia politykę konsekwentnie pokojową.

Ale nie łudzimy się, że Polska byłaby w stanie zabezpieczyć sobie pokój i zapewnić na własną rękę bezpieczeństwo.

Na szczęście mamy tu potężnych sojuszników i Związek Radziecki, który od chwili zakończenia wojny uporczywie i systematycznie walczy o zabezpieczenie pokoju światowego, o pokrzyżowanie zamiarów imperialistycznych podżegaczy wojennych. **W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej stanowimy potężny obóz pokoju, którego naturalnymi sprzymierzeńcami są masy ludowe całgo świata, masy ludowe, zarówno krajów kolonialnych i uciskanych, jak i państw kapitalistycznych**

Reasumując tow. Cyrankiewicz stwierdza: **„Zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu wolność, niepodległość, Ziemie Odzyskane, bezpieczeństwo i pokój".**

Nie oznacza to, że własny wysiłek narodu polskiego w walce z najeźdźcą i w pracy nad odbudową nie mają znaczenia. **Ale ta ofiarna walka i praca poszłyby na marne gdyby nie polityka Związku Radzieckiego oraz właściwa, zgodna z interesem narodowym polityka polskiego ruchu robotniczego.**

Dokończenie w numerze jutrzejszym

Kronika m. Kutna

KOMU WINSZUJEMY
Poniedziałek, 27 września 1948 roku.
Dziś: Kosmy i Damiana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Starostwo Powiatowe — 31
Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
Urząd Zdrowia — 91
Komunalna Kasa Oszczędności — 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34
Apteka „Pod Orłem" — 106
Apteka Sukc. H. Walenta — 52
Pogotowie Sanitarne PCK — 90
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
Zarząd Miasta Kutna — 30
Straż Pożarna — 41
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Repatriacyjny — 86

Spółdzielnie Gminne ZSCh w Kutnowskim
osiągają coraz większe obroty

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie Zarządu i Rady Nadzorczej Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielń Samopomocy Chłopskiej w Kutnie.

Na zebraniu omawiano sprawę obrotów towarowych za miesiąc sierpień, przy czym szczególny nacisk położono na usprawnienie działalności Gminnych Spółdzielń w terenie.

W ubiegłym miesiącu obroty Pow. Zw. Gminnych Spółdzielń wynosiły 43 miliony złotych, co w stosunku do lipca br. stanowi wzrost o 8 milionów zł. Akcja skupu zboża po cenach urzędowych przebiega pomyślnie dzięki uzyskanemu z Państwowych Zakładów Zbożowych kredytowi w wysokości 11 i pół miliona złotych. Z tego Powiatowy Zw. Gm. Spółdz. rozprowadził po Gminnych Spółdzielniach 5 milionów zł.

W okresie sprawozdawczym zakupiono 2050 ton zboża, w czym przoduje Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Krośniewicach, która zakupiła 350 ton zboża i Spółdzielnia w Dobrzelinie — 290 ton. Akcja skupu zboża trwa w dalszym ciągu, przy czym dzięki otrzymaniu przez PZZ budynku przy szosie warszawskiej nie ma już trudności w magazynowaniu zakupionego ziarna.

Wzrosła też ilość maszyn rolniczych zakupionych przez rolników w Pow. Zw. Gminnych Spódzielni. W sierpniu br. sprzedano tutaj 450 maszyn rolniczych na ogólną sumę 3 milionów 900 tys. złotych, w tym 400 maszyn za gotówkę, a 50 na kredyt.

Cyfry powyższe świadczą o stałym rozwoju Gminnych Spółdzielń, które zdobywają coraz większe zaufanie szerokich mas chłopskich. Rolnik przekonał się, że spółdzielczość na wsi jest potężnym orężem, który chroni go przed wyzyskiem, paskarstwem i przed spekulacją kapitalistów wiejskich.

Biblioteki dla gmin

Od dnia 15 października br. wszystkie gminy w naszym powiecie otrzymają biblioteczki, składające się z 800 tomów każda, z czego 500 jest darem Ministerstwa Oświaty, a 300 tomów darem Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Powiat kutnowski jest jedynym w województwie łódzkim powiatem, który posiada już przeszkolonych kierowników Bibliotek Gminnych.

Konferencja kierowników świetlic

We wtorek, dn. 28 września br. o g. 10-ej w świetlicy Pow. Rady Zw. Zaw. w Kutnie, odbędzie się konferencja kierowników świetlic z całego powiatu kutnowskego, na której omówione będą sprawy związane z uaktywnieniem zespołów świetlicowych i przedstawiony zostanie ramowy plan pracy w świetlicy.

Usprawnienie pracy świetlicowej jest zagadnieniem palącym, gdyż jak dotąd świetlice zarówno fabryczne jak i różnych organizacji nie przejawiały żadnej inicjatywy.

Po zebraniu wyświetlony zostanie film oświatowy.

Wieczór obozowy junaczek SP

W sobotę, dn. 25 września br. w Parku Wiosny Ludów w Kutnie junaczki SP, które latem przebywały na obozie SP w pow. giżyckim na Mazurach, zorganizowały ognisko. Wieczór obozowy kutnowskich junaczek był bardzo udany. 50 dziewcząt, które brały udział w akcji społecznej na ziemi mazurskiej, otrzymało świadectwa ukończenia obozu SP oraz odznaki za służbę.

Kary za fałszowanie żywności

Komisja Sanitarno-Porządkowa Zarządu Miejskego w Kutnie co kilka dni pobiera próbki żywności, a szczególnie mleka, masła i śmietany, ze sklepów spożywczych i z targowiska. Próbki te odsyłane są do Państwowych Zakładów Higieny, gdzie są badane w celu wykrycia ewentualnych fałszerstw artykułów żywnościowych.

W okresie dwumiesięcznym pobrano 48 prób żywności, z tego 13 okazało się sfałszowanych, wobec czego na sprzedawców tych artykułów sporządzono doniesienia karne. Odpowiadać będą oni przed Sądem Grodzkim w Kutnie.

W ubiegłym tygodniu kontrolerzy sanitarni pobierali próbki mleka na targowisku miejskim. Okazało się, że handlarze sprzedają przeważnie mleko rozwodnione lub odtłuszczone. Jak wiadomo, mleko powinno zawierać przynajmniej 3 procent tłuszczu, a zebrane próbki wykazały, że sprzedawane mleko zawiera od 1,5 do 2 procent tłuszczu.

Nieuczciwymi handlarzami okazali się: Nyckowska Genowefa zam. we wsi Niedrzew gm. Sójki, Puchalska Irena ze wsi Kaszewy Kościelne, gm. Krzyżanówek, Marcinkowska Józefa ze wsi Sieciechów i Jankowski Jan właściciel sklepu w Kutnie Nowy Rynek 11. Osoby te odpowiadać będą przed Sądem Grodzkim za fałszowanie artykułów żywnościowych.

Gdy pan administrator gardzi „hołotą folwarczną"

Kiedy jesienią 1947 roku administrację zespołu majątków Państwowych Zakładów Hodowli Koni Leszno, Białuty i Białutki obejmował nowy administrator ob. Tadeusz Rohn — zespół „stał już dobrze na nogach". Poprzedni administrator był dobrym gospodarzem i energicznym organizatorem. Umiał sobie także dobierać pomocników karbowych. No i do tego majątek Leszno miał szczęście: ocalały bowiem solidne czworaki, zabudowania gospodarcze i piękny pałac.

WŚRÓD „FOLWARCZNEJ HOŁOTY".

Pan administrator Rohn był zadowolony: nie będzie miał tu wiele do roboty wprawdzie na Białutach czworaki folwarczne trzeba byłoby przebudowywać a przynajmniej od remontować bo izby są tu bez podłóg, ciemne i odrapane, a dachy zaciekają. Ale dla pana administratora przedwojennego dziedzica te rzeczy były nieistotne. Nie miał zwyczaju zajmować się losem „folwarcznej hołoty". I takie same zasady postanowił wpajać swoim najbliższym współpracownikom biurowym.

— Proszę jak najmniej kontaktować się ze służbą folwarczną i robotnikami, bo to podrywa autorytet — mówił surowo do każdej nowo przyjętej sekretarki, (a sekretarki zmieniały się często w majątku: (od kwietnia 1948 r.jest już 4-ta).

Gdy pan administrator przyjedzie na pole robotnicy jak na komendę muszą zrywać czapki i kłaniać się pierwsi, bo niechby który spróbował nie zdjąć czapki! Niech już potem schodzi administratorowi z oczu i o nic nie prosi.

Zahukani i wystraszeni robotnicy boją się poskarżyć komuś nieznajomemu i trzeba długich starań, zanim który odważniejszy zacznie mówić. Robotnicy są rozgoryczeni. Cóż, dla nich właściwie nie wiele się zmieniło od dawnych jaśnie pańskich czasów. Po dawnemu muszą się schylać i czapkować pracodawcy, który tylko zmienił tytuł.

„ŚWIETLICA"...

— Nikt się tu o nas nie troszczy — mówią z goryczą. — Zajrzyjcie do naszej świetlicy, co z tego, że ją mamy?

Rzeczywiście, świetlica w Białutach to pusta izba bez jednego stołka, bez jednego obrazka na ścianie, nie mówiąc już o gazetach. nic dziwnego, że nikt do niej nie zagląda przez całe tygodnie — bo po co?

W ubiegłą niedzielę było zebranie partyjne, przyjechał towarzysz z województwa — trzeba było wtedy pożyczyć stołu i ławki dla prezydium, a reszta towarzyszy siedziała dosłownie na nie zabardzo czystej powygryzanej przez szczury podłodze.

Majątek wyasygnował 8.000 zł na urządzenie dożynek — robotnicy jednak jednomyślnie uchwalili zakupienie za tę sumę najpotrzebniejszych sprzętów do świetlicy. Do tej pory pieniądze leżą w administracji majątku, a świetlica nadal świeci pustkami!

Świetlica w Lesznie znowu mieści się w mieszkaniu administratora i trzeba przechodzić przez „pokoje" żeby się do niej dostać. Tu także robotnicy nie często bywają — boją się, mogą nanosić błota do mieszkania pana administratora.

Brak opieki ze strony Komitetu Gminnego Partii widać także na pracy Komitetu Folwarcznego, który jest całkowicie podporządkowany woli administratora.

Wiele rzeczy w majątku można i trzeba załatwić własnym gospodarczym sposobem, na które nie trzeba pieniędzy czy zgody Okręgu. Takim gospodarskim sposobem możnaby poreparować dachy na czworakach w Białutach, możnaby wywieźć błoto i doprowadzić do porządku podwórko przed jednym z czworaków w Lesznie, gdzie przy lada deszczu błoto wlewa się wprost do mieszkań. W czworaku tym mieszkają rodziny fornali; przy odrobinie dobrej woli i starań dałoby się te cztery rodziny przekwaterować do lepszych mieszkań w osadzie.

PLANTACJA OSTÓW

Na wielkim podwórzu folwarku w Białutach stoją w nieładzie porozrucane maszyny gospodarskie: zardzewiałe brony, siewniki kilka grabiarek. Tuż koło ścieżki zardzewiały pług z kawałkiem skiby oplątany kolczastym drutem. Widać w tym miejscu zastał powracającego z pola fornala dzwonek i ten „nie zdążył już" oczyścić pługa. — To wszystko pójdzie i tak na przechowanie do Leszna — mówi swobodnie jeden z robotników — nie opłaci się na parę dni wprowadzać pod szopę.

Wracając do Leszna mijamy wielki sad owocowy. Między drzewami rosną osty tak gęste, że cała kilkumorgowa przestrzeń jest stalowo niebieska, a silny wiatr unosi całe tumany srebrnych nasion daleko na sąsiednie pola. — „Plantacja ostów w Lesznie" — rzuca mi jakiś przechodzący stary rolnik. Ostów rzeczywiście w Lesznie nie brak. Latem do majątku kilkakrotnie przychodziła delegacja chłopów z sąsiedniej wsi, prosząc administratora, aby jakoś na to zaradził, gdyż osty atakują już ich pola.

O majątku w Lesznie możnaby napisać dużo więcej, ale sądzimy, że i tych faktów wystarczy, aby „jaśniepańskim" odministratorem i jego rządami zainteresował się Zarząd Państwowych Zakładów Hodowli Koni w Warszawie.

Z. G.

Wędrówka po POLSCE

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PILOTA SZYBOWCOWEGO

Pilot szybowcowy Aeroklubu Jelenia Góra — 25-letni Edward Szczepaniak w czasie lotu żaglowego nad lotniskiem wpadł w korkociąg i spadł z wysokości 300 metrów na ziemię.

Szczepaniak doznał złamania nogi. Szybowiec uległ zupełnemu zniszczeniu.

TORUŃ BUDUJE 20 DOMÓW DLA REEMIGRANTÓW

Zarząd Torunia poza odgruzowaniem miasta prowadzi budowę 20 domów mieszkalnych dla reemigrantów, remont dróg państwowych Toruń — Grudziądz i Toruń — Bydgoszcz, budowę 5 ulic na osiedlu Wrzosy, rozbudowę sieci wodociągowej dla dzielnicy przemysłowej oraz szereg innych prac budowlanych.

POŻAR W POWIECIE ŚWIĘCKIM

W miejscowości Bratwin w pow. świeckim pożar strawił zagrody drobnych rolników — Antoniego Kozłowskiego i Józefa Kowalskiego. Straty wynoszą 4 mil. zł.

Soli mamy w Polsce dosyć

Przeciętne zużycie miesięczne soli na jednego mieszkańca w Polsce wynosi 0,8 kg. Przyjmując, że liczba mieszkańców stanowi 24 mil., miesięczne zapotrzebowanie dla całego kraju wyraża się cyfrą ok. 19.000 ton.

W ciągu trzech miesięcy letnich, czerwca, lipca i sierpnia br. z zakładów produkcji wysłano do hurtowni na terenie całego kraju przeszło 69 tys. ton soli jadalnej, w ciągu września zadysponowano do wysyłki 27,6 tys. ton. W końcu sierpnia hurtownie dysponowały zapasem 46 tys. ton a więc przeszło dwu i pół miesięcznym zapasem.

Zużycie soli dla Warszawy wynosi przeciętnie 560 ton miesięcznie. 15 września br. zapas znajdujący się w hurtowniach warszawskich wyrażał się cyfrą 1.349 ton. Poza tym Warszawa miała otrzymać do końca miesiąca dalszych 700 ton.

Cyfry te wykazują jasno, że **jakakolwiek panika w dziedzinie zaopatrzenia kraju w sól jest najzupełniej bezpodstawna.** Brak soli nam nie grozi, samego bowiem zapasu, nie uwzględniając bieżącej produkcji, posiadamy na kilka miesięcy.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-5.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19,15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA", Moliere'a. Przekład Boy'a-Żeleńskiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR POWSZECHNY ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Codziennie o godz. 19,15 „**Lisie Gniazdo**" z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie **punktualnie** o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „**NIEBOSZCZYK Pan PIC**" w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Konstanty Pągowski.

Dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19,15 „**Cnotliwa Zuzanna**", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr „OSA" (sala zimowa) Zachodnia 13 tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o godz. 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". Ostatnie dni. Świat pracy otrzymuje 50 proc. zniżki. W przygotowaniu znakomita komedia muzyczna R. Stolza „Daruj mi jedno spojrzenie" (Pepina) z Zofią Jamry w roli głównej.

Teatr Kukiełek RTPD ul. Nawrot 27, daje widowisko „Pinokio" według Collodiego. Codziennie przed południem dla dziatwy szkolnej w miarę zamówień, a w niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerszej publiczności.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103, Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Tajemnica nocy wigilijnej" godz. 18, 20.30 w niedziele 15.30 film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Gilda" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Chłopiec z przedmieścia" godz. 18, 20, w niedz. 16. film dla młodzieży dozwolony.

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagran. nr 31" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Zielone lata" godz. 15.30, 18, 20,30 w niedz. 13.

MUZA — „Piotr I-szy", seria II. godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Siostra lokaja" godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Wakacje" godz. 18, 20 w niedz. 16 film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Ostatni [illegible]" godz. 16, 18,15, 20,30, w niedz. 13.30 film d[illegible] od lat 14-tu

ROMA — „Podrzutek" godz. 18, 20 w niedz. 16. film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Konik Garbusek" godz. 18.30, 20,30, w niedz. 16.30. film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Tajemnica wywiadu" godz. 16.30, 18.30, 20,30, w niedz. 14.30. film niedozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Kościuszek" godz. 18, 20 w niedz. 16. film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Uczennica 1-ej A" godz. 16, 18, 20. w niedz. 14. film dozwolony dla młodzieży

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość" godz. 15.30, 18, 20,30 w niedz. 13. film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Cygańska miłość" **godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13,30** film niedozwolony dla **młodzieży.**

D-025565

SPORT SPORT SPORT

Kawczyński zwycięża Stefaniaka

Bratobójcza walka „Włókniarza" z „Bawełną" zakończyła się wysokim zwycięstwem „Włókniarza" 14:2

Czasami bywa, że dla jednej walki warto przyjść na mecz bokserski — choćby ten mecz nie zapowiadał się nawet ciekawie. Tak było wczoraj. Nie jeden zapewne z miłośników pięściarstwa na mecz „Włókniarza" z „Bawełną" machnął ręką sądząc, że ta „bratobójcza" walka będzie tylko formalnością. Tymczasem ci co tak sądzili mylili się z kretesem. Pomimo wysokocyfrowego zwycięstwa, które zresztą krzywdzi nieco „Bawełnę", gdyż w oczach naszych Anielak nie przegrał w żadnym wypadku walki z Kargierem, wczorajszy mecz był o wiele ciekawszy od międzynarodowego spotkania „Teplice" — ŁKS. Na meczu z Czechami nie oglądaliśmy ani jednej ciekawej walki, wczoraj mieliśmy ich przynajmniej dwie i to takie, które naprawdę mogły wzbudzić niekłamany podziw nawet u bardzo wybrednych znawców tego sportu. Do tych walk należały spotkania :Kargiera z Anielakiem i Stefaniaka z Kawczyńskim. Nie wiele im ustępowała również walka Stanikowskiego z Szalińskim.

DWA OBOZY

Publiczność, której wczoraj niestety nie zebrało się zbyt wiele, podzieliła się na dwa obozy. Obóz pierwszy stanowili mieszkańcy południowej części miasta sympatyzujący z „Włókniarzem", obóz drugi, znacznie impulsywniejszy, mieszkańcy północnej strefy, sympatie wyraźnie przemawiały za „Bawełną". Zachowanie się jednak całej widowni nacechowane było duchem sportowym, nie nawoływano do mordów, a jeśli dopingowano kogoś do wygarbowania komuś skóry — to z zasady pięściarza słabszego walczącego z bardziej zaawansowanym przeciwnikiem.

TO JEST SPORT

Sportowy nastrój wczorajszego wieczoru podnosiła jeszcze bardzo, wyjątkowa jak na nasze stosunki, objektywność kierownictw obydwóch walczących klubów. Po walce Kargiera z Anielakiem jeden z członków zarządu „Włókniarza" otwarcie przyznał, że nawet remis Skrzywdziłby nieco pięściarza „Bawełny". Tego samego zdania i my byliśmy. Kończąc naszą reasumpcję nie możemy jeszcze pominąć pocieszającego faktu, że „Bawełna" stanęła wczoraj w ringu w pełnym składzie i nie oddała ani jednego punktu walkowerem.

ANIELAK SIĘGA PO MIANO NAJLEPSZEJ „MUCHY" W ŁODZI

Spotkanie rozpoczęło się ciekawie zapowiadającą się walką Kargiera (Włokniarz) z niedawnym zwycięzcą Stasiaka, Anielakiem (Bawełna). Pierwsze starcie miało przebieg wyrównany. Walkę rozpoczął Kargier dość czysto trafiając swego przeciwnika. Pod koniec jednak tego starcia Anielakowi udaje się „wejść" w Kargiera i odrobić w walce z półdystansu utracone punkty.

Drugą rundę i to b. wyraźnie wygrał Anielak. Przez cały czas nie dawał poprostu wytchnąć Kargierowi zasypując go lawiną krótkich ciosów z obydwóch rąk.

W trzeciej rundzie obaj zawodnicy byli wyczerpani szalonym tempem walki i gonili ostatkiem sił. Anielak jednak do samego gongu zupełnie nie ustępował swemu przeciwnikowi i bezwzględnie zasłużył conajmniej na remis, chociaż naszym zdaniem walkę wygrał różnicą przynajmniej 2 punktów.

STANIKOWSKI MA GAZ

Nie mniej zaciętą walkę stoczyli ze sobą przedstawiciele wagi koguciej Stanikowski (Włókniarz) z Szalińskim (Bawełna). Obaj chłopcy mają ładne sylwetki i już są nieźle zaawansowani technicznie.

Po pierwszej rundzie, która miała przebieg wyrównany, w drugiej przewagę zdobył Stanikowski dzięki lepszej końcówce. W trzecim starciu Szaliński całkowicie ujął incjatywę w swe ręce i szalonym tempem swych ataków omal nie zmusił do poddania się Szalińskiego jeszcze przed gongiem. Zwyciężył zupełnie przekonywująco Stanikowski.

Walką Kazimierczaka (Włókniarz) z Sobczakiem (Bawełna) nie byliśmy zbudowani, Kazimierczak szedł wyłącznie na k. o. Nie udało mu się jednak złapać Sobczaka na cios i musiał zadowolić się zwycięstwem punktowym.

KAWCZYŃSKI ZWYCIĘŻA MISTRZA ŁODZI

Zupełnie inną była walka Stefaniaka (Bawełna) z Kawczyńskim (Włókniarz). Już w pierwszej rundzie obawialiśmy się czy chłopcy wytrzymają tak szalone tempo walki. W walce na dystans lepszy był Stefaniak w zwarciach wyraźną przewagę miał Kawczyński, to też runda kończy się raczej remisowo. W drugim starciu, doskonale w niego „wchodzi" i dzięki zwarciu rozstrzyga ją na swoją korzyść. W trzecim starciu dzięki doskonałym zwarciom przewaga Kawczyńskiego jeszcze bardziej wzrosła, to też spotkanie wygrał zdecydowanie na punkty.

W pozostałych wagach walki już nie były tak emocjonujące. W wadze półśredniej Szczepański (Włókniarz) w drugiej rundzie znokautował Nowackiego (Bawełna), w wadze średniej Trzęsowski (Włókniarz) zmusił do poddania się w pierwszym starciu Wieczorka (Bawełna), w wadze półciężkiej Urzędowicz (Bawełna) b. nieprzekonywująco wypunktował Kubasiewicza (Włókniarz) i w wadze ciężkiej Jaskóła (Włókniarz) zmusił do poddania się po drugiej rundzie Kaczmarka (Bawełna).

Mecz sędziowali w ringu Sier[illegible], na punkty: Twardowski, Małoszczyk i Kasprzak (Piotrków). **(Kr.)**

Sport w ZSRR

Pugaczewski bije rekord

w biegu na 1500 metrów

MOSKWA (obsł. wł. — W jednym z ostatnich spotkań piłkarskich o mistrzostwo Związku Radzieckiego moskiewski „Spartak" pokonał drużynę „Lokomotiv" (Moskwa) w stosunku 2:1. Wynik meczu nie wpłynął na lokatę „Spartaka" w tabeli mistrzowskiej, ma on już bowiem zapewnione trzecie miejsce, natomiast drużyna „Lokomotiv" w wyniku przegranej zajęła ostatecznie siódme miejsce.

* * *

W ramach zawodów lekkoatletycznych, rozegranych w Moskwie, znany średniodystansowiec radziecki Pugaczewski ustanowił czwarty w tym sezonie nowy rekord Związku Radzieckiego: w biegu na 1.500 m Pugaczewski osiągnął rekordowy czas 3:53,0 min.

Co będzie ze Stecem?

„Concordii" piotrkowskiej grozi poważne osłabienie

Po ostatnich zawodach bokserskich w Piotrkowie wszyscy miłośnicy tej gałęzi sportu wyszli wielce niezadowoleni z sali Kilińskiego. Nie jest już żadną tajemnicą, że Stec, jeden z dobrze zapowiadających się młodych pięściarzy „Concordii" ma przejść do Radomiaka. Ile jest w tym prawdy, nie wiemy. Faktem jest jednak, że na ostatnich zawodach Stec nie walczył i nie wiadomo, czy w ogóle już wystąpi w szeregach drużyny piotrkowskiej.

Na ten temat krąży nawet w Łodzi wiele pogłosek. Mówi się o zwolnieniu Steca z pracy, co miało być powodem jego zniechęcenia do „Concordii". Ażeby dowiedzieć się jak sprawa naprawdę wygląda, udaliśmy się do Kierownika Personalnego Huty „Hortensja" ob. Sobiecharta po garść informacji.

Jak się dowiadujemy, Stec nie potrafił niestety, pogodzić sportu z pracą. Liczne jego wyjazdy i przez to nieobecność na służbie były całkowicie zrozumiałe dla dyrekcji zakładu, gdy jednak zdarzyło się aż 6-ciokrotnie, że Stec opuścił służbę bez usprawiedliwienia, musiano mu dać inną pracę fizyczną. Funkcja strażaka, którą do tej pory pełnił, jest zbyt odpowiedzialną, toteż dyrekcja nie chciała brać odpowiedzialności za zdekompletowane pogotowie strażackie.

Zaczęły się komplikacje. Stec odmówił przyjęcia nowej pracy i więcej na hutę nie przyszedł. Tak wygląda jedna strona medalu. Sportowcy jednak mówią inaczej i są mocno oburzeni zwolnieniem Steca z pracy. Sprawa oparła się, jak się dowiadujemy, o Zarząd Główny Związku Zawodowego. Co będzie dalej — zobaczymy niebawem.

W środę

Wielka impreza na odbudowę Warszawy

W dniu 22 bm. miały się odbyć zawody lekkoatletyczne, pokaz gimnastyczny i mecz piłkarski między reprezentacją ZMP. a Szkołami Średnimi, na odbudowę Warszawy i domu Młodzieżowego. Z uwagi na zły stan pogody impreza ta przełożona została o tydzień później na dzień 29 bm. w środę godz. 12-ta stadion ŁKS

Przygrywać będą trzy orkiestry. Impreza ta obliczona jest na udział 16 tysięcy młodzieży szkolnej z tym, że zawodnicy w poczuciu obowiązku społecznego, również płacą za wejście na stadion.

Program zawodów:

1) konkurencja bieg 100 m mężczyzn.
2) konkurencja bieg 60 m. kobiet
3) konkurencja bieg 1500 m. mężczyzn
4) pokaz gimnastyki przyrządowej
5) mecz piłki nożnej między reprezentacją ZMP, a reprezentacją Szkół Średnich W przerwie meczu sztafety 4x100 (pań — panów).

II-ga połowa meczu

Niżej podajemy skład reprezentacji Zw. Młodzieży Polskiej w lekkiej atletyce.

Raszewska Halina, Zdunkówna Wiesława, Wdzięcztk Anna, Andrzejewska Krystyna, Ślązak Zdz. Błachowicz, Jama, Różycki Świderski, Zieliński, Hertel, Bartosik, Walczak, Kundzik, Białek Leszek, Lityński, Osmólski Tadeusz, Drążkiewicz Wiesław, Tomczyk, Kowalski Marian, Zechagen Henryk.

We wtorek

mecz kolarski Warszawa — Łódź

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje we wtorek dnia 28 września br. o godz. 18-ej ostatnią w bieżącym sezonie torową imprezę kolarską w Helenowie.

Będzie to mecz Warszawa — Łódź o bardzo urozmaiconym programie.

Startować będzie po pięciu najlepszych zawodników Warszawy i Łodzi.

Całkowity dochód z tych wyścigów przeznaczony będzie na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

W razie niepogody zawody odbędą się dnia następnego o tej samej godzinie.

Bilety nabywać można wcześniej w kasach Helenowa już od godz. 15-ej.

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek 27 września 48 r. 12.04 Dziennik, 12.09 Muzyka, 12.25 Słowiańskie pieśni ludowe, 12.45 Odpowiedzi na listy, 13.00 Muzyka obiadowa, 13.45 „Piotr Czajkowski", 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Gra Ignacy Paderewski (płyty) 15.05 (Ł) Komunikaty, 15.10 (Ł) Aleksander Głazunow—koncert skrzypcowy, 15.30 Audycja dla dzieci, 15.45 Muzyka lekka, 16.00 Dziennik, 16.30 (Ł) Koncert organowy 17.00 „Rozmowy o gwiazdach" 17.15 (Ł) „Na muzycznej fali" 17.45 (Ł) „Zwycięstwo Łodzi" — reportaż dźwiękowy red. L. Szumyewskiego z Elektrowni Łódzkiej. 17.55 (Ł) Chwila Warszawy. 17.58 (Ł) „O czym mówi dzisiaj Łódź", 18.05 Koncert kameralny. Transm. z Pragi Czeskiej, 18.55 Audycja okolicznościowa, 19.05 Poradnik językowy, 19.15 Przegląd tygodnia, 19.30 „Emancypantki", 19.45 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 20.30 Sonaty wiolonczelowe w wyk. K. Wiłkomirskiego 20.58 Komunikat meteorologiczny, 21.00 Dziennik 22.00 Koncert Małej Orkiestry P. R., 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.